

4. OFIARA Z NASZEGO ŻYCIA

Do odczytania w niedzielę 16 października 2022 r.

W ostatniej katechezie mówiliśmy o tym, czym są ofiary duchowe. Na mocy chrztu jesteśmy zaproszeni, by składać je codziennie w naszym chrześcijańskim życiu, a potem przedstawiać Bogu na Mszy świętej.

Przypomnijmy, że pierwszym rodzajem duchowych ofiar są ofiary z naszej własnej woli, kiedy ze względu na Jezusa robimy coś wbrew naszemu upodobaniu, ale w posłuszeństwie Ewangelii i Jezusowi. Okazji do składania takich ofiar mamy naprawdę wiele, ponieważ w ciągu dnia życie stawia nas niejednokrotnie w sytuacjach, w których musimy wybierać pomiędzy dobrem a złem, dobrem a mniejszym dobrem, czy między ewangelicznymi a nieewangelicznymi rozwiązaniami. Im bardziej kosztuje nas wybór Jezusa, tym większa ofiara, którą możemy potem przedstawić Bogu podczas Mszy świętej.

Jakie to mogą być sytuacje? Na przykład każda wygrana walka o modlitwę, każda decyzja przebaczenia, wybór uczciwego rozwiązania, pilnowanie czystości naszych myśli, intencji i motywacji, chęć bycia dla kogoś miłym, kiedy nie mamy na to ochoty i wiele, wiele innych.

Dziś opowiemy o nieco innym rodzaju duchowych ofiar, które podobnie jak wymienione przed chwilą, są miłe Bogu. My sami rozwijamy się dzięki nim w miłości i możemy potem przedstawiać na Mszy świętej. Taką ofiarą jest ofiara z własnego życia, o której mówi święty Paweł w Liście do Rzymian: *„A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej”* (Rz 12, 1).

Kiedy słyszymy słowa „ofiara z życia”, nasze pierwsze skojarzenia podpowiadają nam, że chodzi o męczeństwo krwi. Owszem, dla wielu chrześcijan na świecie decyzja, czy być wiernym Jezusowi nawet za cenę śmierci jest codziennością, o czym świadczą smutne statystyki. W naszych — wydawać by się mogło — spokojnych czasach, mniej więcej co 3 minuty ginie za wiarę jeden chrześcijanin. Nie od każdego Bóg wymaga tak wielkich ofiar. Jednakże każdy z nas jest zaproszony do tego, aby ufnie powierzyć całe swoje życie Bogu, podobnie jak uczynił to niegdyś Izaak, składając swe życie w ręce swojego ojca Abrahama. Zaufanie Bogu bywa nieraz tak trudne, że śmiało możemy je nazwać ofiarą ze swojego życia.

Momentami, w których nasze zaufanie do Boga jest wystawione na próbę, to wszystkie te sytuacje, w których doświadczamy cierpienia, choroby, śmierci, lub gdy coś tak rozsypuje się w naszym życiu, że po ludzku nie ma już żadnej nadziei. Co wtedy robimy? Jest kilka wariantów. Możemy albo oskarżać o te złe rzeczy Boga – a wiemy, że Nie można Mu przypisać zła, ponieważ Bóg jest czystą miłością i wszystko co czyni lub nie czyni, robi z miłości. Możemy też nie robić nic, wpaść w rozpacz lub szukać po omacku ludzkich rozwiązań. Możemy również podjąć decyzję, że choć nie rozumiemy dlaczego takie rzeczy dzieją się w naszym życiu, to mimo wszystko ufamy Bogu, bo jest Miłością i wierzymy, że nie pozwoli skrzywdzić swoich ukochanych dzieci. Możemy wtedy mówić: wierzę, że Jezus jako zwycięzca śmierci, piekła i szatana jest większy niż mój problem, a jako Bóg żywy panuje nad historią; nic Mu się nie wymknęło spod kontroli; może przyjść i mnie uratować. Dlatego tylko w Nim szukam ratunku, a mój problem przynoszę na Mszę świętą, składając go na ołtarzu w ręce Jezusa. Moja ofiara duchowa polega na tym, że choć nie jest mi łatwo, podejmuję decyzję wiary i czekam na Bożą interwencję. Sam Bóg wiele razy zachęcał nas do takiej bezgranicznej ufności. Przypomnijmy kilka najważniejszych fragmentów z Biblii:

- „Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma” (Pr 55, 23),
- „Wszystkie troski wasze przerzucicie na Niego, gdyż Jemu zależy na was” (1 P 5, 7),
- „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Także w naszych czasach sam Jezus w wielu objawieniach uczy nas takiej właśnie postawy. Ojca Dolindo nauczył bardzo ważnej modlitwy: „Jezu, Ty się tym zajmij”, a w innym współczesnym objawieniu Jezus prosi nas, abyśmy nauczyli się przynosić Mu problemy, a nie rozwiązania. Od rozwiązań jest On. Skoro więc przynosimy na ołtarz w darze nasz problem, nie powinniśmy już zbytnio nim się zajmować, tylko z ufnością oczekiwać rozwiązania i swoje życie przeżywać tak, jakby problem już był rozwiązany. Bóg jest dobry, zależy Mu na nas i wie, co robi.

Już za chwilę rozpocznie się Msza święta, w czasie której będziesz mógł złożyć ofiarę duchową z twojego życia. Ofiarą jest coś, co cię kosztuje. Pomyśl, co robisz ze względu na Boga, a co było dla ciebie trudne? Pomyśl też, w czym jeszcze Bogu nie ufasz i gdzie próbujesz sam rozwiązywać swoje problemy, nie zostawiasz miejsca Bogu lub robisz to niezgodnie z Jego wolą? Najpiękniejszą ofiarą jaką możesz złożyć Bogu, jest ufne powierzenie całego twojego życia i wszystkich twoich problemów z wiarą, że nikt nie ma lepszych rozwiązań niż Bóg – czysta miłość. Na taką decyzję nie pozwalają nam często pycha i nieufność, które wynikają z grzechu pierworodnego. Jeśli jednak to zrobimy, to nie tylko złożymy Bogu piękną ofiarę duchową, ale jeszcze będziemy mogli doświadczyć interwencji Boga wynikającej z naszej wiary, spokoju serca i zaufania, że Bóg się wszystkim zajmie. Niech odwagi do takich decyzji dodadzą nam słowa Psalmu 131.

*Panie, moje serce się nie pyszni **
i nie patrzą wyniośle moje oczy.
*Nie dbam o rzeczy wielkie **
ani o to, co przerasta me siły.
Lecz uspokoiłem i uciszyłem moją duszę; †
*jak dziecko na łonie swej matki, **
jak ciche dziecko jest we mnie moja dusza.
*Izraelu, złóż nadzieję w Panu, **
teraz i na wieki.